

Czy tym razem padnie rozstrzygnięcie? Po dwóch tygodniach Roma i Austria Wiedeń zmierzą się ponownie w pojedynku o samodzielne prowadzenie w grupie E Ligi Europy. Mecz trzeciej serii spotkań rozgrywek, do którego doszło na Stadio Olimpico, zakończyło się wynikiem 3-3, choć wydawało się, że to Giallorossi zgarną pełną pulę. Tym razem, z racji gry na wyjeździe, podopiecznym Spallettiego powinno być trudniej. Gospodarze twierdzą cały czas, że nie mają nic do stracenia, a ponieść może ich rekordowa w tym sezonie liczba kibiców na trybunach, a także aktualna forma. Zapowiada się ciekawy pojedynek.

W meczu przed dwoma tygodniami mieliśmy wszystko, od niespodziewanego prowadzenia gości po comeback Romy i jeszcze bardziej niespodziewane wyrównanie zespołu z Austrii. Strzelanie rozpoczęło się w 17 minucie. Juan Jesus stracił piłkę w okolicach własnego pola karnego, Kayode dośrodkował do Holzhaesera, który źle pilnowany przez Manolasa, nie miał problemów w celnym uderzeniu z woleja. Roma odpowiedziała dwie minuty później. Gerson obsłużył świetnym długim podaniem El Shaarawyego, a ten trafił w sytuacji sam na sam. Kopię tej sytuacji mieliśmy w 35 minucie. Tym razem podawał Totti, a egzekutorem był raz jeszcze były gracz Milanu. Po przerwie obydwie drużyny nieco przysnęły, a drzemkę gości wykorzystali w 70 minucie Giallorossi. Totti podał na dalszy słupek, a mocnym uderzeniem, do pustej bramki, popisał się Florenzi. Wydawało się, że jest już po meczu. Gracze Romy kopali między sobą piłkę w środku pola, a zespół z Wiednia nie miał zamiaru naciskać. Jeden błąd w środku pola spowodował, że rywale wyszli z kontrą i zdobyli gola kontaktowego. Chwilę później kibice przecierali oczy z niedowierzania. Pozornie niegroźny rzut wolny Austrii zakończył się bramką wyrównującą. Zamiast trzech punktów dla Romy zakończyło się na podziale oczek, z którego byli zadowoleni tylko gracze przyjezdni. To skomplikowało sytuację w grupie. Zespół Austrii wygrał niespodziewanie w Pilźnie z Viktorią i z trzema punktami awansował na trzecią pozycję w tabeli. Do liderów traci dwa punkty. Ostatni Czesi mają dwa oczka i cały czas pozostają z szansami wyjścia z grupy. W tej serii spotkań Astra podejmie Viktorię na własnym boisku. Jakikolwiek padną w tej kolejce rozstrzygnięcia, wciąż nie będziemy mieli najmniejszej pewności co do tego kto awansuje do kolejnej rundy, a kto na pewno odpadnie w fazie grupowej.

Chrapkę na wejście do 1/16 finału ma na pewno Austria Wiedeń. Czwartkowy rywal Romy dawno nic nie wygrał i wszedł do europejskich pucharów po dwóch latach posuchy na krajowym podwórku. Po małym sukcesie, jakim było zajęcie trzeciej pozycji na koniec poprzednich rozgrywek ligi austriackiej, zespół może celować w tym sezonie wyżej. Podopieczni Finka złapali bowiem formę, której brakowało na początku sezonu. i być może pomógł w tym remis na Stadio Olimpico. Do pierwszego pojedynku z zespołem Giallorossich Austria nie podchodziła w najlepszych nastrojach, dziś samopoczucie drużyny nie może być lepsze. Trzy dni po remisie z Romą Austria wygrała bowiem ligowe wyjazdowe derby z Rapidem, pokonując rywala 2-0. Jeszcze więcej dokonali podopieczni Finka w ostatni weekend. Wygrali bowiem 2-0 z dotychczasowym zdecydowanym liderem, Sturmem Graz. Dzięki temu zespół Austrii zbliżył się do pierwszej pozycji na zaledwie cztery punkty,

podczas gdy strata ta, przed pierwszym meczem z Romą, wynosiła dziewięć oczek.

Dziś Austria zajmuje nadal czwarte miejsce w tabeli, ale ma tyle samo punktów co trzeci zespół i tylko jeden mniej od wicelidera, z którym zmierzy się zresztą w najbliższy weekend. W obecnej formie zespół Finka jest zdolny do wszystkiego i kto wie czy po następnej serii spotkań nie załapie kontaktu z prowadzącym Sturmem Graz. W międzyczasie, a konkretnie gdy Roma grała w Serie A z Sassuolo, zespół Austrii zmierzył się z trzecioligowym Ebreichsdorf, w spotkaniu 1/8 finału Pucharu Austrii. Graczom Finka udało się wyjść z wyjazdowej potyczki obronną ręką, choć zamienili się miejscami z Romą, z meczu drużyn na Stadio Olimpico. Zespół z Wiednia prowadził bowiem już 3-0, aby stracić trzy bramki w ostatnim kwadransie gry, w tym gola na 3-3 w grze w przewadze liczebnej. Doszło do dogrywki, w której Austria strzeliła najpierw dwa gole, aby stracić jednego w końcówce. Ostatecznie udało się wygrać 5-4 i awansować dalej. Razem z tym i poprzednimi meczami, zespół z Finka legitymuje się serią siedmiu spotkań bez przegranej. Austria nie poległa od 24 września, gdy przegrała 1-2, u siebie, z Admirą. Była to trzecia domowa porażka zespołu z Wiednia w tym sezonie, po przegranej z Rapidem, na początku sezonu ligowego i Spartą Trnava w III rundzie eliminacji Ligi Europy. Łączny bilans domowych meczów w tym sezonie to 6 zwycięstw, remis i 3 porażki.

Roma nie może przeciwstawić temu dobrych liczb na wyjazdach. Zespół Spallettiego poniósł tam w tym sezonie dwie z trzech porażek i tylko dwukrotnie wygrał. W ostatnich tygodniach Giallorossi pokonali na boisku rywali Napoli i Sassuolo. Te zwycięstwa, które były częścią serii czterech zwycięstw ligowych pozwoliły wywindować Romę na drugie miejsce w tabeli. Na tych wygranych zakończyła się jednak krótka seria wyjazdowych triumfów. W ostatnią niedzielę bowiem Dzeko i spółka zaledwie zremisowali bezbramkowo z Empoli. Drużynę Spallettiego zatrzymał Skorupski, choć pozostaje też nieodparte wrażenie, że gracze mogli postarać się o dużo więcej. Składna gra ze strony Romy zakończyła się w piątej minucie meczu i jak to zwykle w takich spotkaniach bywa, Giallorossi rzucili się do ataku w końcówce pojedynku. Tak jak w sierpniowym meczu z Cagliari, gdzie zespół stracił nieoczekiwanie dwa punkty, było zdecydowanie za późno. I można powiedzieć, że to właśnie te dwa remisy dzielą w tabeli Romę od Juventusu.

Wgłębiając się jeszcze w mecz z Cagliari, spotkanie było identyczne jak pierwszy mecz z Austrią. Giallorossi prowadzili bowiem dwoma golami, aby dać się dogonić. Czego zabrakło? Przede wszystkim koncentracji, o której mówił we wczorajszym wywiadzie dla Corriere dello Sport były bramkarz Romy, a obecnie komentator ligi austriackiej, Michael Konsel. Austriak wspominał też, że aby wygrać z zespołem z Wiednia, Giallorossi potrzebują prostej gry. I tego z kolei zabrakło w pojedynku z Empoli, gdzie piłkarze często dokonywali trudnych wyborów, zamiast grać prostą piłkę. Mimo takiego wyniku zespół Spallettiego przedłużył do sześciu serię oficjalnych meczów bez porażki. W czwartkowy wieczór dojdzie zatem do pojedynku drużyn znajdujących się w bardzo dobrej formie. Formie, którą ciężko potwierdzić Romie w europejskich pucharach. Co prawda zespół Spallettiego nie przegrał do tej pory w grupie, jednak większość kibiców spodziewała się kompletu punktów po

pierwszej rundzie i spokoju w fazie rewanżowej. Tymczasem zespół cały czas napotyka na tabu europejskich pucharów. Na pięć meczów tego sezonu Roma wygrała tylko jedno spotkanie, co daje łącznie bardzo słaby wynik czterech pucharowych zwycięstw za kadencji Amerykanów. Nic zatem dziwnego w tym, że Giallorossi byli losowani do grupy Ligi Europy z drugiego koszyka, z niższym rankingiem od Viktorii Pilzno.

Forma Austrii:

30.10.2016, 13 kolejka Bundesligi: AUSTRIA – Sturm Graz **2-0** (Holzhauser, Kayode)

26.10.2016, 1/8 Pucharu Austrii: Ebneihnsdorf – AUSTRIA **4-5** (Venuto, Rotpüller, Friesenbichler **x2**, Pires)

23.10.2016, 12 kolejka Bundesligi: Rapid – AUSTRIA **0-2** (Holzhauser, Grunwald)

20.10.2016, 3 kolejka Ligi Europy: Roma – AUSTRIA 3-3 (Holzhauser, Prokop, Kayode)

16.10.2016, 11 kolejka Bundesligi: Mattersburg – AUSTRIA **0-2** (Grunwald, Martschinko)

Forma Romy:

30.10.2016, 11 kolejka Serie A: Empoli – ROMA 0-0

26.10.2016, 10 kolejka Serie A: Sassuolo – ROMA **1-3** (Cannavaro – Dzeko **x2**, Nainggolan)

23.10.2016, 9 kolejka Serie A: ROMA – Palermo **4-1** (Salah, Paredes, Dzeko, El Shaarawy)

20.10.2016, 3 kolejka Ligi Europy: ROMA – Austria 3-3 (El Shaarawy **x2**, Florenzi)

15.10.2016, 8 kolejka Serie A: Napoli – ROMA **1-3** (Dzeko **x2**, Salah)

Luciano Spalletti ma prawdziwe urwanie głowy, jeśli chodzi o defensywę. W ostatnim tygodniu stracił trójkę obrońców. Najpierw wypadł Florenzi, który wróci do gry najwcześniej w marcu. W niedzielę z kolei wyeliminowani z gry zostali Manolas i Emerson Palmieri. Grek złamał nos, Brazylijczyk doznał urazu mięśni łydki i obydwu czeka około 15 dni przerwy. To oznacza, że wrócą do gry po przerwie reprezentacyjnej. Do tego kontuzjowani są wciąż Mario Rui, Vermaelen, a także Seck, którego trener nigdy nie brał na poważnie, ale który być może przydałby się teraz. Do dyspozycji trenera na mecz z Austrią pozostaje zatem czwórka defensorów pierwszej kadry. Wśród nich znajdują się Bruno Peres i Juan Jesus, którzy wracają do siebie po urazach, a także Ruediger, który zagrał na razie dwa mecze w niepełnym wymiarze czasowym, po tym jak przechodził ponad czteromiesięczną rehabilitację kolana. Do wczoraj jedynym "nienaruszony" defensorem pozostawał Fazio. Nic bardziej mylnego! Luciano Spalletti przekazał na dzisiejszej konferencji prasowej, że Argentyńczyk narzeka na dyskomfort łydki i jego jutrzejszy występ może być ryzykowny. Wszystko w jego kwestii wyjaśni się przed meczem. Jeśli nie da rady, a prawdopodobnie tak będzie, wówczas obok Ruedigera pojawi się De Rossi, czego nie wykluczył dziś Spalletti. W pomocy szansę powinien dostać ponownie Gerson, a w ataku Iturbe. Nie zobaczymy tym razem Tottiego, autora pięciu asyst w dwóch występach w Lidze Europy. Il Capitano wróci do gry po przerwie reprezentacyjnej.

Przypuszczalny skład Austrii:

Hadzikic

Larsen Rotpuller Filipovic Martschinko

Serbest Holzhauser

Venuto Grunwald Pires

Kayode

Kontuzjowani: Almer, Ronivaldo

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: -

Przypuszczalny skład Romy:

Alisson

B.Peres De Rossi Ruediger J.Jesus

Strootman Paredes Gerson

Iturbe Dzeko El Shaarawy

Kontuzjowani: Mario Rui, Vermaelen, Seck, Florenzi, Totti, Manolas, Emerson Palmieri

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Paredes

Mecz poprowadzi **Javier Estrada**. Hiszpan nie sędziował do tej pory spotkań żadnej z drużyn. Nigdy nie prowadził też meczu z udziałem jakiegokolwiek włoskiego zespołu.

Autor: abruzzo